

Nieoznaczoność zachowań i motywacji a subiektywne poczucie czasu

Roman Zawadzki¹

Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego

THE INDETERMINACY OF BEHAVIOURS AND MOTIVATIONS AND THE SUBJECTIVE SENSE OF TIME

Abstract. This article is an attempt to synthesise three different theoretical themes relating to memory, motivation and subjective sense of time. So far, the temporal linearity of the cause-effect processes involved in motivation have been questioned in but a few psychological conceptions, most of them very early ones. This article assumes that time, or to be more precise, its psychological relativity, is one of the most basic generative factors in the sphere of motivational. Many elements of extant knowledge on memory (particularly autobiographical memory), subjective sense of time and the emotional determinants of the meanings attached to memory traces suggest that the relations among the component parts which shape the motivational determinants of behaviour adhere to the laws of relativity. The emotions are another factor which increases the instability of the structure of human motivation. The probable consequence of this state of affairs is the unpredictability of human behaviour. Hence the principle of motivational indeterminacy is formulated. This principle takes stock of the effect of incompatibility between time as experienced by the external (objective) observer and by the internal (subjective) object of observation. The possible theoretical implications (e. g., for cognitive processes, decisional processes and creativity) and practical implications (e. g., for psychometrics) of this principle are also discussed.

W potocznym rozumieniu czas jest nie tyle parametrem opisującym i porządkującym rzeczywistość, ile miarą zarówno biegu postrzeganych procesów fizykalnych, jak również (co może ważniejsze) *miarą biegu życia człowieka w otaczającym go środowisku*. Rozumienie czasu i badanie jego wpływu wyznacza przede wszystkim **skala naszego życia**. Obiektywizacja zdarzeń ze względu na czas jest więc czysto umowna – człowiek posługuje się systemem jednostek dostosowanych do ludzkich zdolności objęcia rozumem i wyobraźnią przebiegu towarzyszących mu zjawisk. Owa umowność, znajdująca swój wyraz w obowiązujących powszechnie miarach ilościowych, choć fenomenologicznie spójna, traci swą jednoznaczność i załamuje się za sprawą istnienia fenomenu ludzkiej psychiki, a ściślej biorąc – za sprawą *subiektywnego poczucia upływu czasu*. Liczne dowody, zebrane na podstawie badań introspekcyjnych (choć nie tylko), dowodzą, że zegar zewnętrzny (fizykalnie kalibrowany chronometr o umownej skali) niekiedy niebywale różni się z zegarem wewnętrznym, odmierzającym życie psychiczne w całkowicie innych, raczej nieznanymi i – jak należy sądzić – nie „zmetryzowanych” jednostkach. Czas subiektywny wkomponowany jest także w nasze rytmy biologiczne, jako że ich zakłócenie lub przesterowanie zmienia odczuwanie jego upływu (Barbely, 1990). Podobnie więc jak w fizyce, również i w psychologii analiza przebiegu zjawisk i biegu zdarzeń w czasie winna być prowadzona z uwzględnieniem owej względności subiektywnych miar czasowych.

W przypadku fizyki mamy do czynienia z relatywizacją zjawisk i procesów w obrębie inercyjnych układów ciał materialnych pozostających wobec siebie w ruchu. W psychologii zaś – z relatywizacją procesów psychicznych (zwłaszcza w zakresie pamięci i motywacji) oraz ich następstw (szeroko rozumianych zachowań) w odniesieniu do otoczenia podmiotu. Tu podmiotem jest człowiek – zarówno „generator”, jak i „nośnik” tych procesów. W obydwu przypadkach konsekwencją tego relatywizmu jest zamieszanie w sferze przyczynowości zdarzeń; nadto ostatnie pomysły teoretyczne prowadzą wręcz do aksjologicznych zawirowań natury ontologicznej (Penrose, 1997)

Stwierdzenie, że czas subiektywny jest względny, nie jest niczym szczególnie nowym ani odkrywczym. Jednakże w potocznym rozumieniu tego zjawiska pojmowanie *zakresu* tej względności bywa często ograniczone. Jest to szczególnie widoczne w węższej nieco sferze analizy, a mianowicie w ustalaniu związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy zachowaniami a ich domniemanymi czynnikami sprawczymi. Dość łatwo bowiem przychodzi wyobrazić sobie bliskie następstwa w czasie, natomiast związki zdarzeń odległych w życiu jednostki wydają się rozmyte, mało konkretne, a nieraz wątpliwe czy wręcz niezbyt prawdopodobne.

Sytuację komplikuje kumulacja przeżyć i doświadczenia osobniczego powodująca lawinowy wzrost ilości doznań, wrażeń i informacji zapisanych we *wszystkich możliwych rodzajach pamięci organizmu człowieka*. Nadto im więcej elementów składa się na to doświadczenie, im więcej zawiera ta pamięć, tym więcej można tworzyć relacji między nimi – a w tej wielowymiarowej strukturze systemowej czas odgrywa rolę jednej z najważniejszych

¹ Adres do korespondencji: Katedra Psychologii Biologicznej, Wydział Psychologii, Uniwersytet Warszawski, ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa.

zmiennych dynamicznych.

Następstwem tego stanu rzeczy wydaje się uprawdopodobnienie tezy, iż koniecznością staje się przyjęcie *zasady niemożności jednoznacznego określenia jednorodnej miary czasowej **wewnętrznie konstytuowanych relacji przyczynowych w mechanice zachowań człowieka.*** Jeśli przyjąć, iż podmiot psychiczny jest pewnym układem zamkniętym, w obrębie którego czas subiektywny biegnie – lub może okresowo biec – własnym, nie zawsze stałym rytmem wewnętrznym w odniesieniu do wszystkiego, co jest poza tym układem (a więc nie tylko rzeczywistości fizycznej, lecz także innych podmiotów psychicznych), to pod znakiem zapytania staje kwestia jednoznacznej oznaczonej przyczynowości ludzkiego zachowania.

Tak więc wyrwanie się z kręgu następstw, osadzanych wyłącznie w czasie zewnętrznym, przekładałoby się w języku psychologii na stwierdzenie, iż *w czasie, pojmowanym jako obiektywnie realny, nigdy do końca nie wiadomo, co i kiedy w rzeczywistości psychologicznej okazuje się czynnikiem motywującym – **bezpośrednio lub pośrednio** – do określonego działania (co je wyzwala).* Wylania się zatem pytanie, *co i kiedy subiektywnie nabiera znaczenia i wartości jako potencjalne wzmocnienie oraz co i kiedy może zostać wybrane za cel, do którego człowiek będzie dążył.*

Wszystko więc może okazać się teraz potrzebą motywacyjnie wiodącą, wszystko może też stać się subiektywnie szacowanym wzmocnieniem bezpośrednim lub odroczonym – i to w dowolnym momencie, z pominięciem odległości zdarzeń w tzw. czasie realnym. Ocena – z punktu widzenia obserwatora – istotności motywacyjnej na wymiarach opisu zachowań któregośkolwiek z elementów struktury poznawczej czy emocjonalnej lub któregośkolwiek z zapisów pamięciowych jednostki może być zawodna, nietrafna i nieadekwatna, o ile nie będzie uwzględniać stale zmieniających się wewnętrznych relacji czasowych między wszystkimi konstytutywnymi czynnikami osobowościowymi. Podstawową kwestią staje się więc dążenie do określenia zarówno reguł, jak i jakiegokolwiek dającego się jakkolwiek uchwycić, opisać jakościowo i skwantyfikować mechanizmu owej zmienności.

W diagnostyce psychologicznej i w praktyce klinicznej odpowiedzi na wiele pytań udziela się zwykle *ex post* – wtedy, gdy w stopniu uprawdopodobnionym skojarzony zostanie jakiś realny skutek z domniemanymi przyczynami. Nie sposób jednak z wyprzedzeniem jednoznacznie określić, iż taki a nie inny czynnik (np. rozwojowy, środowiskowy) z pewnością musi (lub musiał) powodować powstanie określonych potrzeb w strukturze motywacyjnej czy preferencji w sferze nagród, a tym samym na pewno zwiększa lub zmniejsza prawdopodobieństwo podejmowania określonych zachowań bądź występowania określonych kategorii reakcji. Jeśli nawet na podstawie nagromadzonej wiedzy opisowej, przetworzonej w istotne prawdopodobieństwo, zakłada się taką możliwość, to założenie takie nie zawsze się sprawdza, i to nie tylko z powodu praw statystyki. Nie biorąc bowiem pod uwagę możliwości relatywizacji w sferze przyczynowości – lub pomijanie jej z jakichś mniej lub bardziej uzasadnionych powodów – może prowadzić do pomyłek lub wręcz przekłamań. Marginalny z pozoru element układanki, dziś nie przystający do hipotetycznej diagnozy w zakresie motywacji, jutro może okazać się istotną *dominantą motywacyjną*. A zatem może on być decydującym czynnikiem w uruchamianiu nowych, niekiedy bardzo bogatych, różnorodnych i znaczących form aktywności. *Za sprawą efektów realnie (obiektywnie) odroczonych, a subiektywnie nabierających cech **bezpośredniości*** predykcja w tym zakresie może zawodzić lub wręcz załamywać się, analiza zaś ludzkich poczynań może pozostać ograniczona wyłącznie do opisu.

Warto tu przypomnieć pojęcie wartości pozycyjnej (*positional value*), zaproponowane dawno temu przez Angyala. Choć jego autor rozpatrywał tę ideę w innym nieco kontekście (biosfera), to jednak sformułowana przezeń zasada rozciągłości psychiki w czasie i zanegowanie *stałości – w czasie i przestrzeni – znaczeń poszczególnych elementów doświadczenia osobniczego* idealnie wkomponowuje się w koncepcję amorficzności związków przyczynowych i czasowych następstw w obrębie struktury poznawczej i w pamięci (Angyal, 1941). Hall i Lindzey podsumowali to skrótowo, obrazowo uproszczoną – choć niejako odwróconą – konkluzją, iż „doświadczenie, które było przerażające, gdy wydarzyło się w dzieciństwie, później może być wspomniane jako zabawny incydent; *wpływ przeszłości na terażniejszość zmienia się nieustannie*” (Hall, Lindzey, 1994, s. 251; wyróżnienie R.Z.). Ich wniosek należałoby opatrzyć też znakiem przeciwnym – to, co zdarzyło się w dzieciństwie, a co uznawane było za pomijalne w rozumieniu sensu czy domniemanej istotności motywacyjnej w życiu dorosłym, może okazać się – w dowolnym, a nie dającym się przewidzieć momencie – niebawem stymulujące wewnętrznie i behawioralnie generatywne.

Z kolei Boss w ogóle odrzucał przyczynowość jako taką i nie widział możliwości doszukiwania się żadnych, nawet doraźnie sytuacyjnych czy chociażby uwikłanych zadaniowo związków między zdarzeniami (Boss, 1977). Przeszłość niekoniecznie musi być źródłem czy przyczyną aktualnych zachowań; zapisy z przeszłości nie muszą mieć waloru motywacyjnego. Ludzka egzystencja ma być li tylko trwaniem, bytowaniem, wolnym od jakichkolwiek uwarunkowań i uzależnień, w istocie swej nieprzewidywalnym i nie podlegającym redukcjonistycznym kwantyfikacjom.

Koncepcja Bossa zaprzecza w ogóle istnieniu jakiegokolwiek przyczynowości wewnętrznej w obrębie przestrzeni

NIEOZNACZONOŚĆ ZACHOWAŃ I MOTYWACJI

psychicznej człowieka rozciągniętej w czasie – czy to obiektywnym, czy to subiektywnym. Zatrąca sprymitywizowanym solipsyzmem sugerując, że nie ma możliwości jakiegokolwiek normatywnego analizowania i porządkowania mechanizmów ludzkiej psychiki. Liczy się wyłącznie *reaktywny behawioryzm* jako funkcja nadrzędnego, wdrukowanego genetycznie *egoizmu osobniczego*. Jednakże taka negacja możliwości jakiegokolwiek systemowego uporządkowania mechaniki zachowań wydaje się nieporozumieniem, wynikającym między innymi – jak można domniemywać – z bezsilnej niemożności ogarnięcia zjawisk relatywizacji miar czasowych przebiegu zdarzeń intrapsychicznych.

Mechanizmy motywacyjne to domena nie tylko psychologii naukowej. Od wieków próbowano docierać do źródeł ludzkiego zachowania; zajmowali się tym przedstawiciele wszystkich możliwych kierunków i szkół filozoficznych, religijnych czy naukowych – od mistyków i idealistów poprzez rozmaitych racjonalistów aż po materialistycznie i wyłącznie biologicznie zorientowanych behawiorystów. Nikt w zasadzie nie ośmielał się – i nadal się nie ośmiela – *całkowicie* negować przyczynowości w sferze mechanizmów zachowania. Rzadko jednak kiedy zakłada się jej subiektywny, intrapsychiczny relatywizm, jako że wymyka się on nomotetycznym technikom badań zarówno poprzecznych, jak i podłużnych na poziomie jednostkowym – nie mówiąc już o skali populacyjnej. Nie istnieje żadna technika badawcza – spełniająca ściśle, kanoniczne kryteria metodologiczne obowiązujące w eksperymencie psychologicznym – pozwalająca bezpośrednio uchwycić ów efekt relatywizmu. Metody introspekcyjne bywają wysoce zawodne i wieloznaczne. Pewnym wyjściem z sytuacji okazało się obejście problemu, wiodące przez analizę zjawisk i procesów związanych z niektórymi aspektami pamięci i emocji.

PAMIĘĆ

Decydującą rolę w mnogości studiów nad zachowaniem odgrywa pamięć, która jest wyłącznie mniej lub bardziej dokładnym i dostępnym zbiorem jakkolwiek bądź dostępnych (wewnętrznie lub zewnętrznie) i dyspozycyjnych zapisów „archiwalnych” (katalog alfabetyczny) minionych zdarzeń – czymkolwiek by one były w sensie psychobiologicznym, psychospołecznym czy kulturowym. Istnieje jednak i inna pamięć, zwana w literaturze *autobiograficzną*, w której zapisy te porządkowane są wedle zmieniających się ewolucyjnie bądź sytuacyjnie reguł systematyzacji (katalog rzeczowy); pamięć autobiograficzna stała się w ostatnich latach przedmiotem wielu analiz, badań i uogólnień teoretycznych (Thompson i in., 1996)

Dobrym podsumowaniem prac prowadzonych w tym zakresie, a w każdym razie najlepiej przystającym do prowadzonych tu rozważań, jest model zaproponowany przed laty przez Nelson (1993). Skonstruowała ona teorię o wpływie faz rozwojowych na kształtowanie się pamięci autobiograficznej, z jej *funkcją generatywną* w różnych obszarach aktywności człowieka i *potencjałem adaptacyjnym* wyznaczającym kierunki tej aktywności w przeszłości i w dającej się przewidzieć przyszłości. Pamięć ta miałaby być zorganizowana w systemie okresowym, obejmującym zamknięte cykle lub okresy przebiegu zdarzeń (Barsalou, 1988; Conway, Rubin, 1993, s. 12; wyróżnienie R.Z.).

Ta propozycja konceptualna obejmuje nie tylko opis, lecz także próby predykcji w sferze behawioralnej oraz społeczno-kulturowej. W jednej ze swych konkluzji Nelson stwierdza, iż „[...] owa funkcja kulturowa ma uniwersalny wymiar ludzki – podobnie jak język; [...] społeczne uwarunkowania funkcji pamięci tkwią u podłoża takiej aktywności, jak *opowiadanie, narracja historyczna i konstruowanie własnych wersji skumulowanej wiedzy*. W kontekście tej wypowiedzi znacząco brzmi konstatacja, iż „o czasowej rekonstrukcji zdarzeń decydować mogą najdrobniejsze ich szczegóły” (1993, s. 12; wyróżnienie R. Z.).

Owa idea czasowej rekonstrukcyjności pamięci w swych teoretycznych implikacjach bezpośrednio wiedzie do konstatacji, iż na różnych poziomach struktury pamięci czynnikami istotnymi z punktu widzenia jej sprawczości motywacyjnej mogą być mało z pozoru ważne (w skali zdarzeń, które miały lub mają miejsce) znaczniki orientacyjne (*landmarks events*) o dużej sile przełożenia (niczym mała siła na dużym ramieniu w prawie dźwigni). Według Robinsona znacznikami tymi mogą być tzw. zdarzenia graniczne, wspólne dla różnych cykli pamięci autobiograficznej (1986). Mogą one pełnić funkcje wyzwalające długie łańcuchy skojarzeń, mogą motywować do podejmowania jakiegoś typu aktywności, mogą wreszcie być na tyle istotnie wkomponowane w kody deszyfrujące obraz świata zewnętrznego, że mimo ich znikomości przewyższają swym znaczeniem zapisy o wiele obszerniejsze treściowo, o większej z pozoru hipotetycznej mocy przyczynowej (również w czasie). Wielką zaletą rozmaitych wersji rekonstrukcyjnych teorii pamięci jest ich elastyczność – posunięta do granic amorficzności. Friedman (1993) przypisuje znacznikom czasowym wręcz podstawowe znaczenie w procesach czasowych transformacji pamięci – nie tylko na poziomie wierności i trwałości samego zapisu, lecz także w odniesieniu do roli, jaką pełnią poszczególne jego elementy w subiektywnym świecie psychiki człowieka. Dodatkowym czynnikiem, przydającym tej koncepcji mocy dyskryminacyjnej jest wyróżnienie w pamięci autobiograficznej dwóch klas tworzących ją zdarzeń, a dotyczących samego siebie – tego, co jest „w” (*self-events*), oraz tego, co jest „poza” (*nonself-events*). Stąd już prosta droga do pełnej subiektywizacji przyczynowości pamięci

ROMAN ZAWADZKI

w ludzkim działaniu.

Pewnym brakiem cytowanych wyżej koncepcji jest niedopracowanie systematyzacji owych cykli czy też okresów zdarzeń, a także pominięcie kwestii zasadniczej z punktu widzenia prowadzonych tu rozważań – czy w ich obrębie obowiązują te same, czy różne miary upływu czasu subiektywnego. To, że mogą być – i najprawdopodobniej są – różne dla różnych podmiotów, jest oczywiste. Już to wystarczająco komplikuje analizę fenomenu przyczynowości motywacyjnej. Ale jak przedstawia się sytuacja w wymiarze intrapsychnym? Pamięć autobiograficzna powstaje jako pochodna m.in. nakładania się na siebie czasu tzw. ekologicznego (mierzonego w obiektywnej rzeczywistości fizycznej z pozycji obserwatora) i subiektywnego (mierzonego przez zegar wewnętrzny). Poznawcza topologia czasowa jest – w tym rozumieniu – mentalną i z natury swej subiektywną reprezentacją upływu czasu, obserwowaną w mnogości form zachowań, w myśleniu, języku i pamięci (Thompson i in., 1996) Z punktu widzenia redukcjonistycznego (z konieczności, jaką wymusza racjonalizm naukowy) podejścia psychologii do mechanizmów zachowań człowieka kłopotliwe staje się wkraczanie na grunt takiej względności przyczynowo-skutkowej. Pod znakiem zapytania stanęłaby wówczas deterministyczna zasada opisu i predykcji ludzkich działań. Wpływ czasu na zmienność konfiguracji, a nade wszystko znaczeń elementów poszczególnych struktur (w rozumieniu różnych koncepcji psychologicznych) konstytuujących świat psychiczny jednostki, staje się bowiem – za sprawą efektu odroczenia – przyczyną nieprzewidywalności motywacyjnej z wszystkimi tego konsekwencjami.

Jeśli coś, co w perspektywie zewnętrznego obserwatora ma charakter odroczonego, w perspektywie samego podmiotu odroczone być nie musi lub za takie nie jest uznawane. Jednak nie sposób wówczas dokładnie wyznaczyć związków przyczynowych (w tym i czasowych) między czynnikami o rozpoznawalnym potencjale motywacyjnym (np. potrzebami, konfliktami, napięciami czy dążeniami) a konkretnymi zachowaniami, chyba że przyjmie się za fakt względności efektu odroczenia, czyli subiektywnie kształtowaną przyczynowość zdarzeń zachodzących na styku świata „obiektywnego” i świata wewnętrznego jednostki.

Pójście dalej tym tropem rozumowania może jednak wieść na manowce. W sferze domniemych mechanizmów zachowania podważeniu uległyby bowiem nie tylko reguły linearności wnioskowania przyczynowego, lecz i jego aspekty systemowe. Przy konstruowaniu łańcuchów przyczynowo-skutkowych pojawiać by się zaczęły rozmaite wątpliwości i niejasności. Pierwsze z nich dotyczyłyby roli czynników, które uznajemy za istotne w powstawaniu i funkcjonowaniu struktury motywacyjnej, drugie zaś – ich uwikłania w czasie. Nie byłoby już rzeczą możliwą jednoznaczne uszeregowanie systemowe absolutnie wszystkich tych czynników, a to z racji ich ogromnej mnogości i wieloznaczności. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że grupując je jakkolwiek w kategorie czy też klasy i opatrując określoną „wagę”, pominęlibyśmy być może wiele składających się na nie szczegółów, którym z jakichś powodów skłonni byłibyśmy przyznawać znaczenie ledwie marginalne.

I wreszcie *last but not least* – kwestia rejestracji obrazu świata zewnętrznego (choć nie tylko), jakże gmatwająca wszelkie rozważania na temat zapisów pamięci. Z badań neuropsychologicznych wiadomo, iż za sprawą blokady i selekcji informacyjnej w mózgu bardzo duża część stymulacji zewnętrznej – zarówno w wąskim (sensorycznym), jak szerokim (uogólnionym treściowo) rozumieniu tego pojęcia – nie zostaje wkomponowywana w strukturę naszej psychiki; z najrozmaitszych powodów ulega wygaszeniu, wytłumieniu, deformacji lub odrzuceniu (Walsh, 2000). Niekiedy używa się wręcz pojęcia *niepamięci selektywnej*, aczkolwiek można ją traktować jako szczególną wersję freudowskiego wyparcia zdarzeń traumatycznych.

Tu pojawiają się jednak dwie kategorie wątpliwości.

Po pierwsze – w jaki fizyczny sposób kształtuje się ta selektywność bodźców w zależności od różnic indywidualnych, już to warunkowanych genetycznie (progi sensoryczne, temperament), już to uformowanych w procesach rozwojowych (zdolność i jakość przetwarzania informacji). Te pierwsze pozostają poza jakąkolwiek kontrolą, te drugie są pochodną procesów formowania się struktur połączeń międzyneuronalnych – procesów w dużym stopniu warunkowanych przez oddziaływanie środowiska (ubogiego lub wzbogaconego we wszystkich kategoriach oddziaływań).

Po drugie – czy na pewno nie pozostaje jednak żaden ślad po tej odrzuconej masie bodźców? Jest wprawdzie jeszcze podświadomość i emocje, ale przy próbach jakiegokolwiek analizy ilościowej obydwie te składowe ludzkiej psychiki z trudem poddają się dowodnym regułom wnioskowania. Doświadczalna nieweryfikowalność mechanizmów nieświadomości wyklucza ją z wszelkich teorii kwantyfikacyjnych. Zarówno przy opisie, jak i przy próbach predykcji jawi się ona jako źródło wszelkiego rodzaju zakłóceń lub jako czynnik sprawczy z gatunku *deus ex machina*. Podobnie ma się rzecz z emocjami.

EMOCJE

W procesach rozwojowych, decydujących o tym, kim się stajemy, jacy jesteśmy oraz co, jak i dlaczego robimy, ogromna ilość docierającej do nas informacji właśnie w emocjach i w sferach nieświadomości podlega jakiejś

NIEOZNACZONOŚĆ ZACHOWAŃ I MOTYWACJI

strukturalizacji, w tym także motywacyjnej. Dzieje się tak głównie dlatego, że to właśnie emocje wyznaczają sens i znaczenie rejestrowanych danych i określają znak i pozycję na skali wartości, przyjętej przez dany podmiot jako miara odniesień dla zdarzeń zarówno intrapsychicznych, jak i interakcyjnych.

Struktura emocji to w głównej mierze efekt uwewnętrznienia doświadczeń – zarówno tych jednostkowych, jak i tych „gatunkowych”, zgromadzonych przez pokolenia i zapisanych na nośnikach zewnętrznych (społeczeństwo, historia, kultura). Wyznacza ona swoisty fenomen psychiczny, jakim jest pamięć emocjonalna. Mimo iż do dziś niewiele jeszcze o niej wiadomo – jak i gdzie jest fizycznie magazynowana, jak i wedle jakich zasad jest kodowana oraz jakie są mechanizmy jej strukturalizacji i systematyzacji – uznaje się ją za coś oczywistego (Frijda, 1988)

Psychologia potwierdza na wiele sposobów istnienie pamięci emocjonalnej, tak jak i silnych potrzeb podświadomych (zarówno wypartych, jak i stłumionych) oraz jungowskiego świata archetypów. Istnieją przesłanki, by sądzić, że pamięć emocjonalna jest szczególnym, odrębnym rodzajem pamięci, odrębnie kodowanym i osobno lokalizowanym w strukturach CUN. Co więcej, przyjmuje się istnienie strukturalnej dwoistości pamięci poznawczej i emocjonalnej, prowadzącej niejednokrotnie do rozziwu pomiędzy jawną pamięcią poznawczą i ukrytą pamięcią emocjonalną (LeDoux, 2000).

W rezultacie często dochodzi do wewnętrznych konfliktów motywacyjnych i decyzyjnych, zaś ostateczny wynik tego konfliktu – czyli określone zachowanie – bywa nieprzewidywalny. Dzieje się tak dlatego, że subiektywne kryteria ostatecznego wyboru zdają się nie podlegać żadnym zobiektywizowanym regułom predykcji przyczynowo-skutkowej. Nie dające się uchwycić mechanizmy modyfikacji czy wręcz odwracania znaków i znaczeń treściowych dają efekt w postaci labilności pamięci emocjonalnej. Efekt ten może mieć wymiar sytuacyjny, może też prowadzić do trwałych przewartościowań o charakterze strukturalnym (Clore, 1992; Frijda, 1993).

Istnieje też wiele danych potwierdzających istnienie emocji nieświadomych (Zajonc, 1980). Nieświadomy afekt ma charakter rozmyty, mniej specyficzny, bardziej uogólniony i nie podlega jednoznacznej dyferencjacji motywacyjnej. Co więcej, emocja wzbudzana poza świadomością cechuje się odmiennymi własnościami niż emocja wywoływana czynnikami uświadamianymi (Murphy, Zajonc, 1993).

Mamy więc oto do czynienia z dwoma różnymi światami emocjonalnymi w obrębie jednego podmiotu. Jak głęboko sięga każdy z nich? Czy każdy z nich rządzi się własnymi prawami, czy też są one ustrukturalizowane wedle tych samych zasad porządkujących? Jak kształtuje się ich współdziałanie? Jaki jest ich potencjał motywacyjny? Jaka jest dynamika ich zmienności w czasie i przestrzeni zdarzeń? Na te – i podobne – pytania brak jak na razie wiążących odpowiedzi.

Nie dziwi więc fakt, iż psychologia w swych teoriach kategoryzujących ludzkie zachowania z tak ogromną rezerwą sięga do tych obszarów psychiki. Może dlatego, że żadną miarą nie dają się one zredukować do skończonej klasy kategorii opisowych, organizowanych w hierarchicznie uporządkowany system. Wymóg scjentystycznego racjonalizmu w strukturalnym porządkowaniu zjawisk bywa tu szalenie niepraktyczny i zawodny w zetknięciu z jakże jawną i oczywistą nieprzewidywalnością zdarzeń, a zwłaszcza następstw tych zdarzeń – tak w przestrzeni (fizycznej, społecznej, kulturowej itd.), jak i w czasie.

Emocje – co przyznają niemal wszyscy – są źródłem licznych, nieoczekiwanych zwrotów motywacyjnych i decyzyjnych wymykających się racjonalizacji. I choć w niektórych przypadkach dają się one wkomponować w różne modele zachowań, przy założeniu istnienia hipotetycznych – choć czasami dających się sprawdzić eksperymentalnie – sprzężeń zwrotnych w zamkniętym obiegu „informacja-pamięć-emocja-decyzja” nadal zakłócają przyjęty porządek myślenia i wnioskowania o mechanice ludzkich zachowań (Bower, 1992; Clore, Schwartz, Conway, 1994). Nieprzewidywalność tych zachowań w dużym stopniu – choć nie tylko – uwarunkowana jest właśnie przez ową nieuchwytność reguł rządzących światem emocji.

NIEOZNACZONOŚĆ

Logiczną konsekwencją przyjęcia do wiadomości faktu nieprzewidywalności (czy też, mówiąc ostrożniej, niepełnej przewidywalności) zdarzeń byłoby więc uznanie *motywacyjnej nieprzewidywalności ludzkiej aktywności*. To prowadzi wprost do dającej się z niej wywieść bardziej ogólnej zasady psychologicznej nieoznaczoności mechanizmów tej aktywności.

Przesłanką fenomenologiczną będzie tu konstatacja, iż konstrukcja motywacji każdego człowieka bazuje na subiektywnie konstruowanej rzeczywistości wewnętrznej, rozpoznawanej, przeżywanej, odczuwanej i racjonalizowanej na własny użytek wedle własnych miar związków przestrzenno-czasowych. **Każda jednostka ma własną, niezależną metrykę przestrzeni własnego świata wewnętrznego.** Zasada nieoznaczoności głosi, iż z perspektywy obserwatora nie jest możliwe określenie jednoznacznych relacji przyczynowo-skutkowych w zachowaniach człowieka jednocześnie w czasie i w przestrzeni zdarzeń. **Im precyzyj-**

niej bowiem dane zdarzenie jest w danym momencie lokalizowane przez obserwatora na jednym z opisujących je wymiarów zewnętrznych, tym bardziej nieoznaczone staje się jego umiejscowienie – w innym czasie – zarówno na własnych wymiarach tego samego obserwatora, jak i na wymiarach subiektywnych, opisujących odwzorowanie tego zdarzenia w psychice opisywanego podmiotu. Cała bowiem rzecz sprowadza się do kwestii *stałości i kompatybilności* tych dwóch różnych przestrzeni opisu i ich metryk (miar).

Wkraczamy tutaj na niezwykle grząski teren. Dochodzimy bowiem (niejako w sposób naturalny) do swoistej psychologicznej absolutyzacji subiektywizmu poznania. Za sprawą emocji nie istnieje bowiem nic takiego, jak *jednoznaczność* oglądu świata – zarówno w obrębie jednego i tego samego podmiotu, jak i wśród mnogości tych podmiotów. Banalne jest stwierdzenie, że mimo fizycznej jednoznaczności stymulacyjnej, jedno i to samo zdarzenie nie musi – lub wręcz nie może – być tak samo rejestrowane w odbiorze afektywnym i poznawczym przez tę samą osobę w różnym czasie, jak i przez różne osoby nawet w tym samym czasie. To, co dla jednego człowieka niesie informację pozytywną, u innego może wzbudzać wszystko, co negatywne. Zasadne więc staje się pytanie: ***czy rzeczywiście istnieje jakkolwiek psychologiczny obiektywizm zdarzeń w czasie i przestrzeni?***

Nie istnieje też żaden zobiektywizowany, oderwany system odniesień, który pozwalałby zdarzenia te jednoznacznie i ostatecznie sytuować na jakiegokolwiek skali wartości. Co więcej, ten sam człowiek również może w różnych momentach modyfikować lub odwracać znak wartościujący, jakim opatruje jakieś zdarzenie – co zresztą nie musi świadczyć o jakieś patologii, niespójności, chwiejności emocjonalnej czy anomalii poznawczej. *Te same zbiory bodźców fizycznie obiektywnych, udrukowujących jakieś zdarzenie w pamięć i w strukturę poznawczą, mogą – w innym miejscu, kontekście i czasie – całkowicie odmiennie, a częstokroć w sposób całkowicie odmienny niż poprzednio, kształtować obraz rzeczywistości i własnego doświadczenia, a zatem mieć inny już potencjał motywacyjny i decyzyjny.* I co dziwne, jest to zjawisko jak najbardziej normalne i naturalne i nie wymaga odwoływania się do języka czy praktyki klinicystów.

Jedno i to samo zdarzenie może rodzić odmiennie, pozostające na dwóch biegunach znaczeń *odczucie*, nabierające *własnej, odmiennej sytuacyjnie wartości motywacyjnej*. Jedno i to samo doświadczenie może – po jego uwolnieniu z pamięci (świadomej lub nieświadomej, racjonalnej lub emocjonalnej) – pchać człowieka w zupełnie różnych kierunkach działania. Jeden i ten sam zapis w tej pamięci może – na określonym tle – decydować w danym momencie o nasileniu lub osłabieniu motywacji, może jakąś aktywność wzmocnić bądź wyhamować. Ten relatywizm motywacyjny jest tylko skromnym – acz nader istotnym w konsekwencji – uzupełnieniem wcześniej sformułowanej zasady nieoznaczoności. W efekcie, mówiąc nieco kolokwialnie, ***nie tylko nie wiadomo na pewno, kiedy coś „zadziało”, lecz również – dlaczego „zadziało”.***

DYSKUSJA I ZAKOŃCZENIE

Powyższą konstatację można uznać za nieuprawnioną – i to nie tylko z braku dowodów eksperymentalnych potwierdzających zwłaszcza wszechobecną zasadę nieprzewidywalności, czyli brak jakiegokolwiek zasady porządkującej zachowania człowieka i ich przyczyny. Wszak życie nie jest jednym wielkim chaosem, a ludzkie działania mają swoją niekiedy rozpoznawalną logikę i sens, zwykle wykazują także wszelkie cechy przewidywalnej – choć nie zawsze i do końca zrozumiałej – celowości. Po cóż więc mnożyć pytania i zastrzeżenia czy poddawać w wątpliwość zarówno zasadność dociekań psychologicznych, jak i ich trafność czy wiarygodność? Rzecz jednak nie w tym, żeby podważać działania mające na celu rozpoznawanie mechaniki ludzkich działań, pozbawiając je waloru racjonalności. Chodzi o to, by zrozumieć, czy i jakie są granice tych dociekań, skąd one się biorą i jakie mogą być konsekwencje faktu ich istnienia. Ponadto warto też chyba zastanowić się, czy owa nieoznaczoność psychologiczna ludzkiego postępowania jest jakąś immanentną cechą gatunku i czy stanowi ona jakąś przeszkodę ograniczającą lub wręcz zniewalającą człowieka jako jednostkę. I wreszcie – jak ma się ona do takich przypisanych człowiekowi epifenomenów, jak np. wolna wola, twórczość czy wiara; bo że się ma – i to w sposób nader istotny – wydaje się raczej oczywiste.

Problematyka motywacji – od samych początków psychologii naukowej jeden z jej centralnych wątków – w różnych nurtach tej dyscypliny wiedzy zawsze sprawiała (i nadal sprawia) wiele kłopotów. Lokalizacja źródeł i sił sprawczych zachowania, ich wielowymiarowa synergiczność, niejednoznaczność ich odwzorowania w ludzkim postępowaniu, wreszcie ich nomotetyczna nieuchwytność – wszystko to razem rodzi więcej pytań niż oferuje odpowiedzi.

Wyrastające z prostego behawioryzmu homeostatyczne teorie zachowania dobrze sprawdzają się do momentu, gdy pojawia się efekt utrzymywania się motywacji nawet wówczas, gdy człowiek osiąga optimum realizacji określonej funkcji (Matysiak, 1993). Z kolei rozmaite „krzyżówki” behawioryzmu z psychologią poznawczą od samego początku są próbą klasyfikacyjnej systematyzacji możliwie największej gamy zachowań poprzez

NIEOZNACZONOŚĆ ZACHOWAŃ I MOTYWACJI

poszerzanie zakresu znaczeniowego pojęcia centralnego, jakim jest tu *cel*. Przyjęcie celu i jego realizacji zakłada spełnienie, domknięcie procesu lub procedury, efekt końcowy – czymkolwiek by on miał być. Klasyczna teoria Tolmana podszyta jest behawioryzmem – tyle że tzw. celowościowym – z jego wiodącą koncepcją homeostazy. Nieprawdopodobnie wręcz rozbudowany tolmanowski rygorystyczny redukcjonistyczny wygenerował pojęcie *means-end-field*, które można uznać za zwieńczenie hierarchicznej struktury czynników i środków wiodących do celu. Należałoby tu jednak mówić nie tyle o nieoznaczoności motywacyjnej, ile o mnogości dróg prowadzących do realizacji celu (Tolman, 1949). Podobnie swoistym uchyleniem się od zjawiska nieoznaczoności jest uznanie za cel uogólnionych „osiągnięć”, dążenie do „standardów” czy antycypowanych „stanów przyszłych” (Zaleski, 1991). Wydaje się, że zasadę *finis coronat opus* można stosować, ale jedynie w odniesieniu do zadań skonkretyzowanych, nie zaś jako regułę wyjaśniającą mechanikę *działania sumy najrozmaitszych czynników generatywnych, których synergia musi mieć cechy continuum* (mimo pojawiania się lokalnych punktów osobliwości) (Zawadzki, 2000).

Idąc dalej tropem psychologii poznawczej warto zauważyć, że od czasów pierwszych (historycznych już) publikacji Woodwortha za zasadę porządkującą zachowanie zaczęto uważać *sposób oddziaływania na środowisko* (Woodworth, 1918). Zwieńczeniem różnych interakcyjno-podmiotowych koncepcji funkcjonowania człowieka była propozycja de Charmsa (1968) o dążeniu do samookreślenia (*self-determination*) wyrastającej z potrzeby sprawczości przyczynowej (*causality*). W latach osiemdziesiątych skompilowaną wersję tych wariantów teoretycznych stworzyli Deci i Ryan, formułując koncepcję motywacji wewnętrznej (*intrinsic motivation*) i dołączając do wcześniejszych kategorii opisowo-wyjaśniających pojęcie kompetencji (*competence*) (1985).

Po drodze do swoistego psychologicznego solipsyzmu Bossa jest jeszcze chociażby psychologia „personalistyczna” (Murray), psychologia humanistyczna (Maslow i Rogers) czy neopsychoanaliza (Fromm, Horney). Najciekawsza – nawet mimo dość „bogato” ustrukturalizowanego redukcjonizmu – jest bardzo już stara koncepcja Murraya, który w swym modelu dwudziestu zhierarchizowanych kategorii potrzeb potrafił wyjść poza czysty funkcjonalizm działań człowieka i *użyteczność ich opisu*; zaproponował bowiem takie *autonomiczne wzorce zachowań* (a więc i motywacji), jak „czysta przyjemność funkcjonowania” czy „działanie dla samego działania”. Jego idea „priorytetu” czy też, mówiąc inaczej, „dominandy motywacyjnej” – uogólnionej siły sprawczej, nadrzędnej (z powodów nie dających się precyzować!) wobec reszty czynników uruchamiających i podtrzymujących aktywność – doskonale wkomponowuje się w ideę nieoznaczoności motywacji i zachowań (Murray, 1938).

Psychologia humanistyczna w gruncie rzeczy zbudowana jest na podobnym paradygmacie – stopniowości procesu generowania potrzeb (a wraz z nimi i motywacji do działania) (Maslow, 1990). Powstaje tu jednak pewien problem. Analiza zachowań i motywacji, związanych zwłaszcza z wszelkiego rodzaju twórczością, a także zdecydowana większość analiz jednostkowych (*case studies*) postaci twórców (choć nie tylko) dowodnie wykazują, że potrzeby (i motywacje), które Maslow lokalizuje na najwyższych piętrach swej hierarchii, ujawniają się i utrzymują mimo permanentnego i nader bolesnego w skutki niezaspokojenia w zakresie potrzeb niższych (Zawadzki, 2000).

Dalsze szersze rozwijanie tych wątków wymagałoby osobnego opracowania. Warto jednak choćby pobieżnie zaznaczyć obszary, w których nieoznaczoność motywacji i nieprzewidywalność zachowań może odgrywać kluczową rolę konstruktywną w najrozmaitszych analizach psychologicznych. Chodzi tu o różnorodność zachowań, w których decydującą rolę odgrywają np. procesy kojarzeniowe – z procesami decyzyjnymi (mniej z algorytmami, bardziej z heurystykami), z rozwiązywaniem zadań czy z szeroko rozumianą twórczością (Zawadzki, 2000). Bardziej szczegółowe rozważania na ten temat wymagają jednak odrębnej analizy, jako że potrzebne jest odwołanie się do nieco innych koncepcji czy modeli teoretycznych (głównie z zakresu psychologii poznawczej, rozwojowej i osobowości, choć nie tylko).

Na zakończenie należy poczynić pewną bardzo istotną uwagę. Problem relatywizacji czasu subiektywnego i wynikających z tego implikacji teoretycznych ma fundamentalne znaczenie dla psychometrii. Diagnostyka psychologiczna – zarówno ta „twarda”, np. elektrofizjologiczna, jak i ta „mięka” (niekiedy określana mianem „papier-olówek”) – winna zarówno w swych paradygmatach, jak i w konkretnych technikach (zwłaszcza introspekcyjnych!) i we wnioskowaniu z danych brać pod uwagę ów hipotetyczny efekt nieoznaczoności motywacji i zachowań. Pozwoliłoby to znacznie poszerzyć zakres i skalę predykcji technik psychometrycznych. Jednakże temat ten również wymaga osobnego opracowania, daleko wykraczającego poza ramy niniejszego artykułu.

ROMAN ZAWADZKI

BIBLIOGRAFIA

- Angyal, A. (1941). *Foundations for science of personality*. New York: Commonwealth Fund.
- Barbely, A. (1990). *Tajemnice snu*. Warszawa: PWN.
- Barsalou, L. W. (1988). The content and organization of autobiographical memories. [W:] U. Neiser, E. Winograd (red.), *Remembering reconsidered: Ecological and traditional approaches to the study of memory* (s. 193-243). New York: Cambridge University Press.
- Boss, M. (1977). *Existential Foundations of Medicine and Psychology*. New York: Aronson.
- Bower, G. (1992). How might emotions affect memory? [W:] S. A. Christianson (red.), *Handbook of emotion and memory*. Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum.
- Charms R. de (1968). *Personal causation: The internal affective determinants of behaviour*. New York: Academic Press.
- Clore, G. I. (1992). Cognitive phenomenology: Feelings in the construction of Judgement. [W:] L. Martin, A. Tesser (red.), *The construction of social judgement* (s. 133-164). Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum.
- Clore, G. L., Schwartz, N., Conway, M. (1994). Emotion and information processing. [W:] H. S. Wyer, T. K. Srull (red.), *Handbook of social cognition* (s. 323-417). Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum.
- Conway, M., Rubin, D. C. (1993). The structure of autobiographical memory. [W:] S. E. Collins, M. A. Gathercole, M. A. Conway, P. E. Morris (red.), *Theories of memory* (s. 103-137). Howe, UK: Lawrence Erlbaum.
- Deci, E. L., Ryan, R. M. (1985). *Intrinsic motivation and self-determination in human behaviour*. New York-London: Premium Press.
- Friedman, W. J. (1993). Memory for the time of past events. *Psychological Bulletin*, 113, 44-66.
- Frijda, N. H. (1988). The laws of emotion. *American Psychologist*, 43, 349-358
- Frijda, N. H. (1993). The place of appraisal in emotion. *Cognition and Emotion*, 7, 357-388
- Hall, C., Lindzey, G. (1994). *Teorie osobowości*. Warszawa: PWN.
- LeDoux, J. (2000). *Mózg emocjonalny: tajemnicze podstawy życia emocjonalnego*. Poznań: Media Rodzina.
- Maslow, A. (1990). *Motywacja i osobowość*. Warszawa: IW PAX.
- Matysiak, J. (1993). *Głód stymulacji*. Warszawa: Wydział Psychologii UW.
- Murphy, S. T., Zajonc, R. B. (1993). Affect, cognition and awareness: Affective priming with suboptimal stimulus. *Journal of Personality and Social Psychology*, 64, 723-739.
- Murray, H. A. i in. (1938). *Exploration in personality*. New York: Oxford.
- Nelson, K. (1993). The psychological and social origins of autobiographical memory. *Psychological Science*, 4, 7-14.
- Penrose, R. (1997). *Makroświat, mikroświat i ludzki umysł*. Warszawa: Prószyński i S-ka.

NIEOZNACZONOŚĆ ZACHOWAŃ I MOTYWACJI

- Robinson, J. A. (1986). Temporal reference system and autobiographical memory. [W:] D. C. Rubin (red.), *Autobiographical memory* (s. 159-188). New York: Cambridge University Press.
- Thompson, C. P., Skowronski, J. L., Larsen, S. F., Bets, A. L. (1996). *Autobiographical memory: Remembering what and remembering when*. Mahwah–New Jersey: Lawrence Erlbaum.
- Tolman, E. C. (1949). *Purposive behavior in animals and man*. University of California Press (polskie wydanie: *Zachowania celowe u zwierząt i ludzi*, Warszawa: PWN, 1995).
- Walsh, K. (2000). *Neuropsychologia kliniczna*. Warszawa: PWN.
- Woodworth, R. (1918). *Dynamic psychology*. New York: Columbia University Press.
- Zajonc, R. B. (1980). Feeling and thinking: Preferences need or inferences. *American Psychologist*, 35, 151-175
- Zaleski, Z. (1991). *Psychologia zachowań celowych*. Warszawa: PWN.
- Zawadzki, R. (2000). *Psychobiografie literackie – u źródeł twórczości*. Warszawa: von borowiecky.